Nr. 25. We Lwowie. Sobota dnia 31. Stycznia 1874. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano. z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . 3 złr. 75 cent.
miesięcznie . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ —
„ Francji . . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Lwów d. 31. stycznia.

(Sprawa wyznaniowa. — Ze spraw wojskowych. — Emeryci.)

Lista członków komisji wyznaniowej, jak ją lewica Herbstowska za porozumieniem z centrum (Lasserowcy) i postępowcami ułożyła, z wielu względów drażni uwagę. Jestto komisja, na tę sesję najważniejsza, skoro zdaniem centralistów sprawa wyznaniowa jest najważniejszą, a jednak daremnie szukamy w niej za bożkami lub chociażby tylko półbożkami lewicy w jej składzie, są w niej tam tylko tacy zajadli bozwyznaniowcy jak Granitsch, albo lutrzy jak Haase, jest ich ogółem z lewicy 9. Postępowcom snać pozwolono wybrać 5, jakich sami zechcieli, tylko żadnego z pięciu demokratów, mimo nalegania postępowców nie dopuszczono. Centrum ma także 5 członków; są to sami tacy jak Hopfen, Tinti, służki i podnóżki rządu. Centralistów jest razem 19. Resztę pięciu członków komisji dyktuje lewica tak: za Russkich Kowalski, za prawe centrum Hohenwart, za Morawców Prażak, za Słowieńców Razlag — naszym zrobiono tę ogromną łaskę, że mają sami zaproponować członka od siebie, a centraliści przyjmą go do komisji. Ciekawa rzecz, jakim sposobem Słowieńcy, chociaż ich jest mało, dostąpili zaszczytu, że Herbst daje im przedstawiciela w komisji. — ale nazwisko wybrańca odrazu wszystko wyjaśnia; dr. Razlag bowiem w sejmie kraińskim wystąpił na ostatniej sesji jako bezwyznaniowiec prawie zupełny; Herbst wybrał zatem nie z frakcji Słowieńskiej, ale tak jakby z swojej własnej, licząc na to, że w komisji pójdzie Razlag za centralistami, a zaś w Izbie pójdzie i reszta „młodosłowieńców“ za Razlagiem. Osią komisji wyznaniowej jest zastęp lewicy — dziewięciu, którego nie opuści zastęp postępowców, zawsze więc będzie po stronie bezwyznaniowości 14 przeciw 12 innym, chociaż i pięciu z centrum będą niezawodnie głosować z tamtymi 14. Osią zaś będą kręcić niewidomie Herbsty itp. bożki i półbożki, tak, aby módz rozszerzyć jeszcze projekta rządowe w duchu antikatolickim, a jednak nie narazić się koronie, która dzierży zawsze jeszcze rozdawnictwo tek ministerjalnych, a zbytniemu rozpieraniu się pruskiej bezwyznaniowości jest niechętną. Była to może umyślna demonstracja, kiedy cesarz włożywszy biret kardynalski arcyb. Tarnoczemu zawołał następcę tronu i prosił dlań o błogosławieństwo kardynalskie.

Będzie to, mimo całej przebiegłości lewicy i rządu sprawa bardzo trudna dla bezwyznaniowców, ta sprawa wyznaniowa, a raczej bezwyznaniowa, bo nie ogólna potrzeba, ale ślepa doktryna u uczciwszych a rozkaz Bismarka a przeważnej części centralistów ją natrąciły. Bardzo łatwo może w Izbie nastąpić niemiły dla lewicy i rządu obrót rzeczy, bo postępowcy i demokraci niezadowoleni ztąd, że projekta te są niedostateczne, mogą się połączyć z prawem centrum i Polakami, dla których projekta te są niestosowne z innych rozmaitych względów, a gdyby między szlachtą powiał wietrzyk Rauszerowski, to może i z samej lewicy nie jeden zbieg co najmniej uchyliłby się od głosowania. Prusacy zanadto przyklaskują projektom „wyznaniowym,“ a *Pressy* i *Blatty* zanadto wołają, że te projekta coraz mocniej zasymilują Austrję z Niemcami, aby to nie doszło do wiadomości sfer decydujących, zwłaszcza gdy, jak widzieliśmy to zeszłego roku w sejmie węgierskim, Węgrzy, choć pewnie liberalni, mający zagorzałych lutrów, a zwłaszcza kalwinów, nietylko nie są chętni zaprowadzaniu podobnych Lasserowskim ustaw u siebie, ale owszem, zwłaszcza akatolicy są temu zasadniczo przeciwni. Węgrzy kochają swoje państwo, ale są oraz religijnymi — i pogardą by okryto tam każdego, jak w Anglii lub Ameryce, ktoby patrjotom imputował, że wierność dla konstytucji państwa opierać się musi na bezwyznaniowości.

Pod d. 28. bm. pisze *Stara Presse*: „Dzisiejsze posiedzenie Izby panów poprzedziła poufna pogadanka jej członków o rządowych projektach wyznaniowych. Jak słychać lordowie nie bardzo są chętni tym projektom. Liberalni lordowie upatrują w nich wielkie braki pod względem odgraniczenia władz kościelnych a państwowych, tudzież pod względem środków do pokonania oporu władz kościelnych. Inni natomiast potępiają w czambuł te projekta, jako zamach na kościół.

Ciekawą wiadomość podaje półurzędowa wiedeńska korespondencja *Bohemii*: „Uderzyło, że motywa projektów wyznaniowych są w kilku miejscach z niemi w sprzeczności, i że nadto uzasadniają one kilka paragrafów, których w projektach wcale niema. Pochodzi to ztąd, że motywa poszły do druku przed projektami, i że w projektach musiano jeszcze w ostatniej godzinie poczynić zmiany bez oglądania się na treść motywów. Tak np. kilka paragrafów całkiem wyrzucono, kilka ściślej opisano. Co do dziejów tych projektów, wiemy, że cesarz kazał je sobie przysłać do Węgier dla bliższego zbadania. Konferencje cesarza z ministrami w tej sprawie poczęły się dopiero po inwestyturze kard. Tarnoczyego i trwały cztery dni, od piątku do poniedziałku. Pozwolenie na przedłożenie tych projektów Radzie państwa dał cesarz dopiero we wtorek, tj. w przeddzień zebrania się ponownego Izby posłów. Cesarz — dodaje korespondent — jest zupełnie przekonany o potrzebie tych ustaw, o ile służą do przywrócenia państwu całkowitej władzy, a nawet skłonny jest podpisać ustawy dążące do pokonania oporu, jakiby przeprowadzeniu ustaw wyznaniowych stawiano.“ — Zakończenie jest widocznie sprzeczne z całą poprzednią osnową korespondencji, i ma zapewne dodać otuchy bezwyznaniowcom.

W pismach wiedeńskich podnoszą ciekawe, ale podobno albo zmyślone, albo przesadne doniesienia wiedeńskiego korespondenta *Schles. Presse* o jakimś spisku Beusta, Giskry i Herbsta, przeciw gabinetowi Auersperg-Lasser. Najprzód miał hr. Beust, bawiąc niedawno we Wiedniu, przyjmować deputację starokatolików. Potem zjawił się u niego pewien znany zwolennik południowo-niemieckiego stronnictwa ludowego (antipruskiego), i prosił go o wskazówki, a jeśli można, o dokumenta, któreby w interesie jego stronnictwa można użyć przeciw polityce pruskiej. Czynności Beusta w tej sprawie przeszkodziło jednak wdanie się rządu przedlitawskiego. Ująwszy się tym sposobem za starokatolikami i zapędzonymi tutaj zwolennikami południowo-niemieckiej polityki ludowej, zniósł się p. Beust z przewódzcami byłego bürgerministerstwa, — Herbstem i Giskrą, i wezwał ich do wspólnej czynności w sprawie reformy wyznaniowej. Zaraz potem miał p. Beust posłuchanie u arcyks. Albrechta, a głównym argumentem w wycieczkach jego przeciw teraźniejszemu gabinetowi było to, że zbytnią uległością dla antireligijnych prądów czasu kawał po kawale burzy jedyne przedmurze przeciw zaborowi niemieckich krajów Austrji przez Prusy, t. j. szczerze katolickiego ducha Austrjaków. Prusy bowiem obawiają się spotęgowania u siebie ultramontanizmu, jakieby wynikło z przyłączenia Austrji do Niemiec, i dlatego wcale sobie zaboru tego nie życzą. Słowem, p. Beust z właściwym sobie zapałem i siłą przekonania przemawiał za utworzeniem ligi katolickiej przeciw Prusom, którą ośmiela się doprowadzić do skutku, byleby go najpierw na ambasadę do Paryża przeniesiono, a następnie dla objęcia steru do Wiednia powołano.“

Wiadomości ze sfer wojskowych, wczoraj za *Pester Lloydem* podane, mają być nie całkiem prawdziwe. Według wiadomości wiedeńskich, hr. Neipperg pragnie pozostać we Lwowie i o to prosił, więc też jen. Mollinary, komenderujący w Zagrzebiu nie otrzyma komendy we Lwowie, ale jakąś misję dyplomatyczną. Na miejsce jen. Pejacsevicha zostać ma jen. Beck, szef ces. przybocznej kancelarji wojskowej, drugim jenerał-adjutantem, a na jego miejsce wstąpi pułk. Kraus. Według *Vaterlandu* zaś ma być prawie pewnem, że szefem jeneralnego sztabu armii w miejsce jen. Galbiny ma zostać jen. John, (były minister wojny) z najszerszemi pełnomocnictwami i stanowiskiem o ile możności niezależnem od ministra wojny, jen. Kuhna. Wszystko to ma być nie po myśli jen. Kuhna, a ostatnia nominacja najwięcej, i gdyby się sprawdziła, musiałaby doprowadzić do upadku obecnego systemu w ministerjum wojny.

Komisja budżetowa Izby posłów uchwaliła d. 28. b. m. rezolucję, ażeby na przyszłość urzędnikom emerytowanym wypłacano pensję z góry, a nie urzędnikom w ogóle, gdyż urzędnicy w czynnej służbie nie potrzebują takiej uchwały. Zarazem ponowiła rezolucję, aby uregulowano stosunki pensyjne wdów i sierot nietylko po urzędnikach ale i po sługach rządowych.

Stan Rusi Zakordonowej,

według źródeł moskiewskich,

a zamiary Moskali.

Kiewlanin pismo czyhające na pożarcie polskości, w artykule noworocznym zatytułowanym „Nadzieje i rezultaty“ podaje obraz tamecznych stosunków, z którym uważamy za stosowne zapoznać czytelników. Artykuł ten według tłumaczenia *Czasu* brzmi:

„W 1864 roku przy założeniu naszego dziennika rozpatrując nasze sprawy w tym kraju od 1838 po 1864 rok zamknęliśmy nasz przegląd następnemi słowami:

W 1838 roku administracja nasza zastała ten kraj opolaczonym, i zabrała się najenergiczniej do przywrócenia mu rosyjskich (?) cech przyrodzonych.

Lecz cała masa rossyjskiego (?) prawosławnego narodu zostawała wtedy w więzach poddaństwa w ręku mniejszości silnej swojem położeniem społecznem, wyższością swojego umysłowego rozwoju i wykształcenia, umiejącej z wytrwałością dążyć do celu. Rossyjskie zaś społeczeństwo tak w kraju jak i za jego granicami, chcąc niechcąc zaniedbywało swój własny interes, miało nawet dla niego pewną, rzec można, apatię. Administracja kraju tylko powierzchownie wywiązywała się z tego zadania. Istota rzeczy zostawała zawsze ta sama.

Ukaz 19. lutego, znoszący poddaństwo, wyzwolił rossyjskich włościan z jarzma mniejszości, powstanie polskie 1863 roku, rozbudziło w narodzie uczucia jego, jak również rossyjskiego ukształconego społeczeństwa.

Mamy zupełne prawo spodziewać się, że sprawa ta odtąd pójdzie inną drogą, i inny wcale skutek mieć będzie, jak tylko rossyjskie społeczeństwo będzie miało sposobność pozbyć się swego społecznego letargu. Polskie społeczeństwo zaś powinno zostać wyleczonem ze swojego narodowego zapału. Korzyści ztąd wspólne będą.

Dziesięć lat upłynęło od tego czasu, jak wypowiedzieliśmy te nasze nadzieje. Włościańska reforma już prawie skończona, inne reformy albo wcale niedotyczyły naszego kraju, jako: ziemska; inne, po części tylko w nim zastosowane zostały, to jest: sądownicza i miejska. Przedsięwzięte zaś energicznie w roku 1865, na wielką skalę wprowadzenie do tego kraju, rossyjskiego osiedlenia, choć się umniejszyło i straciło wyraz nacisku, mimo to, rozwija się. Żelazne drogi połączyły ten kraj z centrem Rossji i dwoma morzami; towarzystwa akcyjne wypuszczają w obieg znaczne kapitały, język rossyjski zaprowadzony w szkołach, w sądownictwie i administracji, nawet na szyldach zajął miejsce polskiego języka — a mimo to wyznać musimy, że kraj ten nie stracił polskiej cechy.

Nasza walka z polonizmem w południowo-zachodnim kraju jest ważnym bardzo i nauczającym objawem, który w obecnej chwili należycie zbadany być powinien — w chwili, w której nietylko rozjątrzające wzajemną walkę upojenia zwycięzców, jak również i namiętności zwyciężonych zwolniały i ucichły.

Przypominając historję naszej polityki, jakiej trzymaliśmy się w tym przedmiocie, daleko więcej razi nas przeciwieństwo obu stron walczących. Z jednej strony, mianowicie polskiej, przeważa działalność, niedostrzeżona, lecz nieustanna, powszechna. A choć wybucha ona czasem zjednoczonemi siłami, jak w roku 1831 i 1863, nie jest uwieńczona powodzeniem — z drugiej strony, to jest naszej, przeważa przeciwnie, działalność zawsze uwieńczona pomyślnym skutkiem; lecz jak niespodziewanie obudzoną i wywołaną została, tak jest również prędko stygnąca w swoim zapale, a jeśli się ona i przedłuża jakiemi chronicznemi objawy, zawsze jest nacechowana jakąś apatją, i mały sprawia skutek. Nasza siła istnieje tam, gdzie jest słabość Polaków. Słabi zaś jesteśmy tam, gdzie ich potęga. My jesteśmy silni, wielkiemi i stanowczemi środkami. Naprzykład: przyłączenie do prawosławia unii, natychmiastowa zmiana całej polskiej administracji i zastąpienie jej rossyjską, zaprowadzenie prawa, że tylko Rossjanie mogą nabywać i posiadać ziemię w tym kraju. Polacy zaś silni są drobnymi środkami, jak na przykład: upowszechnienie polskiego języka pomiędzy służbą domu obywatela Polaka, a przy ciągłej zmianie sług domowych i pomiędzy ludnością wiejską, upowszechnianie katolickich zwyczajów pomiędzy prawosławną ludnością, solidarność wszystkich Polaków i każdego z osobna w obu tych przedmiotach; i z pewnością twierdzić można, że między Polakami nie masz ani jednego obywatela, ani jednego księdza, któryby chętnie lub mimowolnie, rozmyślnie lub nierozmyślnie nie służył polskiej propagandzie. Każdy z nich nietylko odciągnął od cerkwi kilku przynajmniej prawosławnych, i nawrócił do kościoła, lecz zachęcił nieraz ludność całą swej wioski uczestniczyć w katolickich odpustach, lub nauczył niejednego z wieśniaków polskiego języka.

W walce więc tak przeciwnym sobie i nie jednakowym orężem prowadzonej przewidzieć niepodobna, który z nich zwycięży? Powierzchowny tryb życia i jego formy (?) mówią już teraz dość głośno i wyraźnie, że rossyjskie zaczynają przeważać zasady. W gruncie jednak wszystko zostaje polskie jak było. I to nawet daje powód niektórym Rossyanom powątpiewać o dobrym skutku tej naszej walki. Powątpiewanie to, musimy z żalem przyznać jest po części słuszne, z następujących przyczyn:

Najprzód: Chociaż przyłączenie unitów do prawosławia nastąpiło jeszcze w

---

Wspomnienia ze Wschodu.

Ze Stambułu do Angory,

przez

W. Koszczyca.

(Dalszy ciąg.) *)

Czyny te, odegrywając rolę ślepych dynamicznych czynników społecznych, oznaczają, na jakim stopniu utrzymało się u miejscowej ludności uczucie sprawiedliwości — ten początek ludzkiego uspołecznienia. W Turcji dzisiaj, ma się do zanotowania prawie same ujemne strony, jeśli chce się dać dokładniejsze pojęcie o stanowisku, jakie w ogólnym ruchu ludzkości zajęło to państwo, wyrosłe z wykolejeń dziejowych z ich normalnej, moralnej orbity. To co w dziedzinie życia wyrasta z niesprawiedliwości, na ostatku musi w niej także swój rozkład znaleść. Turcy, zaborcy, kończą swój żywot — jako rozbójnicy.

Na pół drogi, pomiędzy Sabandżą a Giejwą, ze stoku góry porosłego pysznym lasem, odkrywa się w całej malowniczości dolina Sakeharji. Malowniczość tę podnoszą łańcuchy gór, rozchodzące się w rozmaitych kierunkach. Po nad niemi jak poważny ojciec z ubieloną głową pośród dzieci, siedzi pokryty lasami i śniegami Olimp Prussyjski. Wodna wstęga Sakeharji biegnie żywym paskiem pomiędzy urwistymi brzegami pokrytemi skałami i lasami. Ta rzeka płynąca przez lasy, żywo przypomniała mi obrazy, jakie dają się napotykać u nas, w puszczach litewskich. Na trakcie bobrojskim, który przechodzi sławne tameczne puszcze, pomiędzy Bobrojskiem a Ihumeniem, podobny widok przedstawia wspaniała Berezyna, ujęta w strome brzegi pokryte pysznym dębowym lasem.

Sakeharja od tego punktu jest spławną, gdy tymczasem, pozostałe cztery piąte jej biegu, zostają całkiem dla statków bez użytku; z powodu małej wody, oraz licznych głazów, które zanieczyszczają jej koryta przeszkadzają żegludze w czasie pełnej wody. Dawniejsze jednak kroniki wcale co innego mówią. Podług nich, za rzymskich czasów, żegluga po Sangarjusie, sięgała niemal do samej Angory, tj. źródeł rzeki; dowodem są ogromne bloki kamienia w ruinach angorskich, które dostać się tam mogły tylko wodną drogą. Zapewne, że za tamtych czasów koryto rzeki musiało być oczyszczone i musiały istnieć tamy, na które nigdy nie zdobędzie się turecka administracja. Społeczeństwo tureckie jest tylko zdolnem do używania, lecz wcale nie do tworzenia. Nic oni tu nie wybudowali, gdy mosty rzymskie dotąd pozostały. Jest most rzymski na Sakeharji; zwany Kiöprü-Baszi, z ozdobą tegoż imienia, przez który szosa przechodzi, zbliżając się ku Siejwie.

Most ten wygląda jeszcze dobrze i mimowoli zwraca myśl w inne czasy, kiedy na tych obszarach prawidłowy czynnik cywilizacyjny poruszał życiem. Zaklęta w kamień myśl porządku państwa rzymskiego, jak zgrzybiały arystokrata przypatruje się z ironją nieporządkowi i próżniactwu plebejuszowskiemu rządów tureckich. Ze dwadzieścia filarów z ciosowego kamienia, połączonych z sobą ostrołukowemi sklepieniami, podpierają złamany w dach na środku pokład mostu, którego szerokość nie przechodzi półtora sążnia a długość około stu sążni. Najkunsztowniejszy sposób stawiania dzisiejszych mostów nie może być porównanym, co do trwałości i elegancji, jakiemi ta budowa rzymska odznacza się. Pomiędzy filarami, zamiast bruku, użyto najpiękniejszych płyt. Na środku mostu jest napis rzymski, świadczący, że most ten został wystawiony za panowania cezara. (Dyoklecjana podobno, jeśli pamięć mię nie myli), a pod nim znajduje się inny, pisany pismem arabskiem, który prócz jakiejś sentencji z koranu, sławi jeszcze któregoś sułtana, jako odnowiciela tej budowy. Ciekawy byłem dowiedzieć się jakich szczegółów o tem odnowieniu, ale nikt mnie pod tym względem objaśnić nie umiał. Niedbalstwo atoli tureckie i tu rzuca się w oczy każdemu. Na środku koryta rzeki, zawaliły się dwa sklepienia, które zastąpiono jakąś lichą łataniną z belek, aby tylko umożliwić przeprawę po moście. W resztkach pozostałych po państwie rzymskiem, więcej jeszcze widać życia, jak w żyjącem państwie półksiężyca!...

Mnóstwo jest podobnych mostów porozrzucanych po całej Turcji; niektóre z nich ząb wieku poniszczył, lecz większej części pozwoliło runąć niedbalstwo tureckie. W ogóle na wszystkich niemal większych rzekach w Turcji, starożytne mosty stanowią jedyne przeprawy. Krajobrazy przy takich mostach są malownicze, ale potrzebie i wygodzie, nieodpowiadają wcale te mosty, są bowiem niezmiernie wązkie, i mają przykre spodki, a oprócz tego znajduje się ich nie wiele już w dobrym stanie. Turcy dopiero w ostatnich czasach, przy pomocy inżynierów europejskich, zaczęli budować mosty zgodnie z przepisami nowożytnej nauki. Rząd przyjął ten system na bitych drogach, podług którego daje się mostom murowane filary i przyczołki z drewnianym pokładem. Turcy raz zbudowanych mostów nie zwykli poprawiuć i w dobrym stanie utrzymywać.

Co może dać złe wyobrażenie o żywotności Turków, to ta głęboka obojętność, jaką zwykli okazywać dla dzieł sztuki ludzkiej. Dopóki rzecz jest nowa i dopóki jej dobrze nie przypatrzą się, obchodzą ją w koło wymawiając „czok, czok, giuzel!“ potem zaczynają robić uwagi najniedorzeczniejsze, które jednak zgadzają się wszystkie w tem, że konkluzją ich bywa chłopskie: a po co nam ten zbytek! Dotąd bez niego żyliśmy, a więc i nadal tak samo moglibyśmy się bez niego obejść.

Na pochwałę atoli Turkom powiedzieć należy, że nie niszczą starych pomników, chociaż nie myślą o ich konserwacji, chociaż te nabytki starożytności ściągają do siebie wiele podróżnych, których kieszenie są prawdziwą Kalifornią dla okolicznej ludności, zwłaszcza jeśli zwiedzającymi są Anglicy. Przed kilku laty, w. Porta wydała wprawdzie rozporządzenie, mocą którego wszystkie starożytności i ruiny zostały wzięte pod protekcję rządu, lecz wszystko to jak zwykle ograniczy się na papierze i po dawniejszemu zostanie. Szkoda, że ta troskliwość dywanu dosyć późno się okazała, większa część bowiem cenniejszych zabytków europejscy archeologowie ztąd już dawniej powywozili. W Stambule koło św. Zofji znajduje się muzeum starożytności, w którem zbierają te pamiątki, jakie jeszcze w Turcji pozostały. Zabawnem jest, że podobno pobudką do rozmiłowania się w archeologji dygnitarzy dywanu, była myśl, jakoby Francuzi robiąc poszukiwania w ruinach, wydobywali z nich ukryte skarby tj. klejnoty, złoto i srebro, i tak cichaczem wywozili z sobą do Europy, z krzywdą „sandyka“, (skarbu) padyszachowskiego!...

Niezawodnie, że niezdolność do prac umysłowych, pomimo wszystko, co Turcy i ich przyjaciele przeciwko temu mówią jest właściwością ich natury wszakże trudno nieprzyznać, iż wina tej gnuśności wynikającej z zaniedbania oświaty w narodzie spada na panującą dynastję Ali Osman, która prócz Sulejmana I. żadnego protektora sztuk nie wydała. Ale zkąd i jakim sposobem mógł nabrać panujący zamiłowania do nauk, skoro pierwsze jego lata upłynęły w zamknięciu haremowem, pomiędzy kobietami i fanatyczną służbą, nie wyróżniającą się w wychowaniem od najniższego gminu. Panujący turecki, wyrwawszy się na świat, z za klauzury serajowej, pogrążał się zwykle w najsprośniejszą rozpustę, która wysysała z niego bardzo prędko wszelką energią i zabijała każdy popęd szlachetniejszy, robiąc z niego na ostatku najprawdziwszego idjotę, albo zezwierzęconego tyrana, którego pragnienie krwi paliło nieustannie. Zkądże mógł tutaj wziąć się mecenas? Weźmy np. trzy ostatnie panowania.

Panowanie sułtana Mahmuda było poświęcone reformom wewnętrznym państwa, którego istnienie dalsze stawało się niemożebnem wobec rozwijającej idei cywilizacyjnej. Mahmud łamiąc żelazną ręką wszystkie zapory, jakie spotykał na tej drodze, nie śmiał zrzucać staroświeckiego obyczaju, a przez to samo nie dawał przystępu do siebie ani sztuce ani nauce. W szczęśliwszych daleko po nim nastąpił warunkach Addul-Medżid, lecz wszystkie jego pomysły mecenasowskie utonęły w rozpuście, a zamiast uniwersytetów, stanęły koszary, i zamiast akademii sztuk pięknych, wozownie sułtańskie napełniły się pozłocistemi karetami, brylantowemi czaprakami, a do haremu coraz więcej ślicznych kobiet przybywało... aż na ostatku wyzionął ducha z nadmiaru rozkoszy!... Abdul-Azis, wcale skąpo obdarzony od natury zdolnościami umysłowemi, do podniesienia których i wychowanie nie przyczyniło się, będąc bowiem na łasce brata, starał się przez praktyki fanatycznego nabożeństwa i bezmyślne rozrywki usunąć od siebie podejrzenia, wszelakoż, po wstąpieniu na tron, pod wpływem dwóch takich mężów stanu, jak Fuad i Aali, zajął się czynnie protegowaniem sztuki i nauki w swojem państwie. Lecz podobnie jak panujący, tak i jego doradzcy, biorąc tych ostatnich podług skali, zastosowanej do Turków, byli bardzo wysoko wykształceni ludzie, jednakże przy najlepszych swoich chęciach bardzo mało mogli zrobić.

Abdul-Azis zasiał wybrzeża Bosforu pałacami, do budowania których popęd dał jeszcze Abdul-Medżid wzniesieniem Dołma Bahcze, i jak widzieliśmy, zaczął protegować malarstwo; ale wszystkie te próby, nie mające pod sobą stałego gruntu, nikną na powierzchni grubej mgły, jaka zaległa niwę sztuki w państwie Ottomańskiem. Nie lepiej ma się i z nauką.

Wprawdzie na tem polu więcej potrafiono zrobić, gdyż po raz pierwszy zaczęto prócz duchownych szkół zaprowadzać i urzędowe cywilne, których utrzymania podjął się sam rząd. Najprzód wydany został w 1866 czy 1867 roku rozkaz zaprowadzenia szkół prowincjonalnych, czyli powiatowych, 4klasowych: „mekteb-rużdje“, które na całym obszarze państwa, po wszystkich głównych miastach jenerał-gubernatorstw, departamentów, okręgów i po-

---

*) Patrz nr. 140, 141, 237, 239, 240, 246, 249, 250, 260, 262, 263, 264, 269, 274, 277, 281, 283, 286, 287, 289, 292, 300 i 303 z r. 1873. i nr. 2, 6, 7, 17, 18, 19, 21 i 22.

1839 r., choć od tego czasu nowe już nastąpiło pokolenie zrodzone i wychowane pod prawosławnem duchowieństwem, jednakże zwyczaje katolickie i unickie niezupełnie jeszcze zaniechane zostały. Prawosławny wieśniak na Wołyniu i Podolu dotąd żegna się jeszcze całą ręką, przenosząc ją wprzód na lewe niż na prawe ramię, i inne podobne zachowuje jeszcze zwyczaje. Powtóre: Chociaż od czasu ostatniego polskiego powstania język rosyjski bardzo się upowszechnił, chociaż rossyjskie duchowieństwo i urzędnicy przestali już mówić po polsku, a Polacy zagadali po rosyjsku, wszystko to jednak jest tylko powierzchowne, to jest, gdzie dosięga tylko sfera urzędowa. U dołu zaś, gdzie stosunek z polskiem obywatelstwem bliższy jest niż ze sferą urzędową, ta sama propaganda polskiego języka trwa taksamo jak i dawniej; domowa nawet służba daleko chętniej i łatwiej mówi po polsku jak nietylko po rossyjsku, lecz nawet swoim własnym wiejskim małoruskim językiem. Potrzecie: chociaż administracja jest teraz rossyjską, lecz ona stanowi tylko władzę a nie bogactwo i siłę moralną, i niestanowi trzeciej nawet części sił społecznych. Po czwarte: chociaż dziś już przekonano się, że została otwarta droga, która doprowadzi niezawodnie do tego celu, to jest, przez osiedlanie się w tym kraju obywateli ziemian wielkorossyjskich, lecz dotąd jest to tylko kropla w morzu. Bo w rzeczy samej, na zupełne zasiedlenie całej przestrzeni ziemi w tym kraju przez Rosjan, nie lat ale wieków całych potrzeba. Można sztucznie sklecić taką budowę ziemską, przeprowadzić sztucznie taką organizację społeczną, konieczną dla nas; lecz niema sposobu spoić ją tak silnie, aby ona trwałą być mogła. Dla tego choć przed kilkoma laty, można było bardzo tanio nabyć ziemię w tym kraju, mimo to jednak nabywców jest bardzo mało, i ci co są, toną w masie polskiej ludności, władnącej ziemią, jeśli nie w Kijowskiej, to w Podolskiej i Wołyńskiej guberniach. Po piąte: Na mocy tej charakterystyki naszej polityki w tym kraju, o której mówiliśmy wyżej, zasada wyrugowania z tej ziemi polskiego obywatelstwa, zaczyna już podlegać wyjątkom. A uczyniwszy krok jeden tylko na tej drodze, niepodobna zaniechać postępować po niej coraz dalej. Nakoniec pomimo ważności i przeszkód, jakie mamy dla utrzymania w naszem ręku tego kraju, jest jeszcze jeden warunek i jedna przeszkoda, kto wie czy nie najmocniejsza ze wszystkich!... to jest przewaga posiadaczy własności ziemskiej, przewaga inteligencyi mniejszości polskiej nad większą masą ludności prawosławnej kraju, a w skutek tego wszystkiego ciążenie administracyi chociaż rossyjskiej, i pociąg ku arystokracji chociaż polskiej.

Ciążenie istotne i konieczne a nieuchronne, nieprzewidziane nam zupełnie, a nam to, my gdy pomiędzy Polakami niemasz ani jednego, coby polonizmu i polonizacji nie miał za swoją jedyną i wyłączną domową sprawę i obowiązek, bądź to według swego politycznego rachunku, lub też bez żadnego nawet celu, a po prostu, na mocy swego przyrodzonego poczucia i swego narodowego instynktu, pomiędzy członkami rossyjskiej administracji i rosyjskich ziem posiadaczy, zaledwieby się znalazło kilku ludzi w każdej gubernii coby tę ważną kwestję z bliska i dokładnie pojmowali, i interes swojej społeczności, interes polityczny, uważali za swój własny a nie za oficjalny tylko, służbowy obowiązek, a nadto, każdy taki głos dysharmonijnie dźwięczy wobec wszystkiego, co go otacza, i czuje się właśnie nie na swem miejscu. Z jednej strony, to jest polskiej, energja; z drugiej to jest naszej, apatja i indyferentyzm; oto jest *pierre d'achopement* na naszej drodze. I ten to właśnie jest niedostatek, ten to brak, ten sceptycyzm nasz, co lekceważy przyszłość całą.

Lecz jakaż jest przyczyna takiego stanu rzeczy? Z dwóch pierwsza jest, że w naszym kraju jak widać z tego, cośmy wyżej powiedzieli, stanęły do walki dwie zupełnie nie jednakowe siły. Z jednej, to jest polskiej, siła społeczna (bez rządowej), z drugiej, tj. rosyjskiej, siła rządowa (bez społecznej). W takiej więc walce zwycięztwo nigdy zupełnem być nie może.

Tylko społeczność ze społecznością, lub rząd z rządem, państwo z państwem, może stawać do walki, bo oręż będzie jednaki obu stron. I tak: rządowi naszemu brakuje współdziałania siły społecznej. Przeciw takim dwom zjednoczonym siłom żadna najogromniejsza izolowana potęga, czy to państwowa czy społeczna, oprzećby się nie mogła. Jak polonizmowi dla osiągnięcia zwycięztwa brakuje państwowej, tak znowu nam dla jego pokonania brakuje społecznej potęgi.

Nie będziemy wchodzili w historyczne poszukiwania przyczyn, które rozwinęły w społeczeństwie polskiem tę potęgę, która nietylko, że nie słabnie nigdy lecz przechodzi z pokolenia wpokolenie; ograniczymy się wykazaniem, że u nas jej niema. A jeśli to uczucie sztucznie wywołane być może kiedykolwiek, to tylko stać się może wciągnieniem na pomoc rządowi właścicieli ziemskich.

Takim sposobem powracamy do przedmiotu, o którym już tyle razy wspominaliśmy, to jest: do ziemstwa i zupełnej reformy sądownictwa. Dla zrównania południowo-zachodniego kraju z guberniami środkowemi Rosji jest nam przeszkodą ta okoliczność, że gdyby dopuścić wybory powszechne, to należy się obawiać przewagi polskiego elementu. Lecz trzebaby się wprzód dobrze obliczyć. W niektórych guberniach włościanie, właściciele ziemi i miasta stanowić by mogli przeważną liczbę głosów nam przychylnych. To gdyby nawet przypuścić, że na zjazdach ziemskich miećby mogli przewagę Polacy, to jednocześnie wybory wyszłe z przychylnego nam stanu włościańskiego, przeciwważyłyby wpływ polski. Prócz tego wiadomo nam, że w kijowskiej gubernii w obecnym czasie znajduje się wielu Rosjan obywateli ziemskich, których liczba w wielu powiatach równa się liczbie obywateli Polaków. Wiadomo nam również, że jest tu znaczna liczba duchowieństwa prawosławnego, posiadającego dobra ziemskie. (?). Spodziewać się zatem można, że w takim składzie wyborców, nie sami tylko Polacy wybrani zostaliby ale i Rosjanie, którzy tu większość stanowią. (?)

Kwestja więc ta na szczególniejszą zasługuje uwagę. Zatarcie cech polskich w tym kraju póty niemoże się nazwać faktem dokonanym, póki nie ustanie *konieczność* jego wyjątkowego położenia. Racjonalny rozwój rosyjskiego obywatelstwa w tym kraju jedynym jest środkiem wiodącym do tego celu. Chęć nawet działania tu rosyjskich obywateli jest niewielka, z powodu wyjątkowego położenia tego kraju. Z napływem więc Rosjan i dopuszczeniem ziemian do samorządu, ustaliłaby się solidarność interesów i szanse zmieniłyby się zupełnie.

Nakoniec jest jeszcze jedna przyczyna niepowodzenia naszego w tym kraju. Jest to stan średni czyli żydzi.

Stan średni jest naturalnym łącznikiem pomiędzy wyższym a niższym stanem. Przenosi on zwyczaje, obyczaje i pojęcia z góry do dołu. Rozumie się, że takie przenoszenie zależy wiele na sympatji tego średniego stanu. Niemożna obwiniać żydów, aby oni skłonniejsi byli do polskiego więcej niż do moskiewskiego żywiołu. Obojętnemi dla nich są oba. Oni patrzą na nie z swojego handlowego tylko punktu widzenia. Lecz sama nawet obojętność stanu średniego jest doskonałym sposobem (?) rozszerzania z góry do dołu rosyjskiego żywiołu. Gdyby zamiast żydów stan średni stanowili sami Rosjanie, cała sprawa zupełnie inaczejby poszła. Żydzi są tylko osiedleni w zachodnich guberniach. Sądzimy więc, że dla samej polityki naszej względem zachodniego kraju jakoteż samychże żydów, należałoby koniecznie otworzyć im drogi do całej Rosji. Każde opuszczone przez nich miejsce w zachodnim kraju niezostałoby puste — byłoby ono natychmiast zajęte albo przez Małorusinów albo przez Rosjan wielkorosyjskich, którzy zdolniejsi będą przeprowadzać z góry w dół rosyjskie idee i obyczaje.

---

wiatów pozaprowadzano, a następnie założono pierwsze liceum z kursem gimnazjalnym w Stambule, do którego oprócz dzieci pierwszych dygnitarzy tureckich, zapisanym został na kursa i sam syn sułtański. Oprócz więc wyższych szkół: medycznej i wojskowej, założonych jeszcze za poprzedniego panowania, wychowanie publiczne stanęło niby na stopie wymagań spółczesnych, została bowiem stworzoną podwalina do utworzenia szkół średnich i niższych ludowych.

Nie mając zamiaru odbierać zasług założycielowi, muszę wszakże powiedzieć, że chociaż średnie i niższe szkoły zostały pozaprowadzane w bardzo wielu miejscach, brak przecie wykształconych nauczycieli sprawia, że nie są one niczem więcej, jak zwykłemi bakałarniami przy dżamiach, albo mehressami, seminarjami; ponieważ uczą w nich sami „hodże", duchowni. Widziałem profesorów, których elementarnych pojęć nie mieli o historji powszechnej i geografji, a o matymatyce ani się mówi,— jakież pod ich dyrekcją może być krzewienie nauki?!

Co do liceum stambulskiego przyznać trzeba, że stanęło od razu na wysokości europejskich zakładów, wykład w nich prowadzony jest w języku francuskim, profesorami są Europejczycy. Po zamachu jednak wielkiego wezyra Mahmuda, i ta jedyna skarbnica wiedzy w Turcji, w prawdziwszem znaczeniu tego wyrazu, poczęła chylić się do upadku, a zdolniejsi profesorowie zaczęli usuwać się z zakładu. Oto wszystko, co ostatni z panujących dynastji ottomańskiej potrafił dokonać na polu sztuki i nauki. Autokratyzm ottomański nic już żywotnego stworzyć nie jest w stanie, rola to zostawiona rewolucyjnemu prądowi, który wyłoni się z połączenia helleńsko-arabskich dążności, i pogoni falę dobroczynną światła aż na końce Azji, ku oceanowi Spokojnemu. (C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Ponieważ ks. prymas Ledóchowski, w skutek ostatnich swoich zarządzeń ściągnął na siebie nową karę pieniężną 9500 tal., a po sfantowaniu wszystkich ruchomości niema już przedmiotu do zajęcia, *Posener Ztg.* oświadcza, iż nie pozostaje rządowi nic innego do uczynienia, jak zasystować ks. Prymasa w dalszem urzędowaniu i wywieść go co prędzej do Frankfurtu nad Odrą, gdzie już przygotowano siedzibę dla internowanej głowy kościoła.

Nord. Allg. Ztg. umieszcza komentarz do wniesionych świeżo na sejm pruski ustaw dodatkowych, a mianowicie do ustawy o zawakowaniu stolicy biskupiej. Sąd rozstrzyga o złożeniu biskupa z urzędu, przezco tenże zwolnionym zostaje ze wszystkich praw i obowiązków dyecezalnych, jakoteż pozbawionym beneficjów duchownych. Następcę po nim mianuje rząd, naturalnie takiego tylko, który złoży przysięgę na posłuszeństwo ustawom majowym. Ponieważ żaden z dostojników kościoła katolickiego nie zgodzi się na podobny warunek, przeto nie pozostanie rządowi nic innego, jak mianować starokatolików, albo nie obsadzać biskupstw.

Rozbrat pomiedzy ks. Broglie a skrajną prawicą legitymistyczną w Zgrom. nar. stopniuje się z dniem każdym od czasu pojawienia się okólnika jego, do prefektów w sprawie merów. Zdaje się, że z Chantilly dano hasło, ażeby nie wywoływać oburzenia w obozie republikańskim i doprawdy na teraz niszczyć wszelkie plany restauracyjne, grupując się około neutralnego septennatu Mac-Mahona. Ks. Broglie bowiem zdaje się obecnie doprawdy szczerze przemawiać za septennatem, podobnie jak organa orleanistowskie *Journal de Paris* i *Soleil*. Zupełnie innym tonem odzywają się natomiast dzienniki hr. Chamborda *Gazette de France* i *l'Union*. Ta ostatnia mianowicie srogo karci deputowanych legitymistowskich za to, że głosując za przedłużeniem 7letniem władzy Mac-Mahona przyczynili się do zaparcia drogi planom katolickiej monarchii.

Hr. Chambord napisał list do naczelnego redaktora *l'Union* p. Laurentie, w którym pod formą bardzo misterną daje do poznania swoim mamelukom parlamentarnym ze skrajnej prawicy, iż postępowali nie politycznie i mimowolnie przyczynili się do sytuacji korzystnej tylko dla orleanistów lub republikanów. A ostatni pragną wyzyskać co prędzej na swą korzyść dzisiejsze usposobienie ks. Broglie i dlatego Gambetta zamierza interpelować go w Zgrom. nar, o okólnik, pragnąc, ażeby przed Izbą powtórzył te same zapatrywatrywania, jakie wyraził w okólniku, i żeby tem dokonać stanowczego rozbratu pomiędzy nim a legitymistami.

W najżywotniejszej obecnie dla Francji kwestji prawa wyborczego przybywa jeden cenny materjał w broszurze rodaka naszego p. Adama Chońskiego syna, *de l'organisation des circonscriptions electorales en France*, która zyskała baczną uwagę rządu i samejże komisji. P. Choński, przed kilką laty szef gabinetu jednego z prefektów Francji, a zatem nie obcy jej administracji, podaje projekt, aby wybory deputowanych odbywały się w okręgach (arrondissements) po miastach je reprezentujących, w których zawsze jest podprefekt i wyższe sądownictwo, oraz urząd podatkowy. Mieszkańcy więc okręgu, wszyscy prawie się znają i łatwiej porozumieć się mogą co do wyboru deputowanego. Takich okręgów ma Francja łącznie z paryskiemi 382; licząc na 30.000 mieszkańców jednego reprezentanta, wypadnie ich na cały kraj 526. Jest to praca więcej rachunku statystycznego, niżli spekulacji politycznej, ale wypadkiem jej niezawodnie zadośćuczynienie wszystkim wymaganym warunkom sprawiedliwego rozdziału wotów w całym kraju.

Dnia 27. bm. odbyły się w Stuttgardzie zaręczyny ks. Eugeniusza Wirtembergskiego z księżniczką Werą, córką w. ks. Konstantego.

Podajemy tu w streszczeniu list Gladstona do wyborców swoich w Greenvich, w którym wyłuszcza im powody nagłego rozwiązania parlamentu, jakoteż w ogólnych zarysach nakreśla plan polityki przyszłego gabinetu. Podobny manifest, krytykujący rządy liberalne Gladstona, wydał przewódca torysowskiej opozycji Disraeli. Walka toczyć się będzie pomiędzy tymi dwoma mężami stanu; skład przyszły parlamentu odda ster rządu w ręce jednego lub drugiego. Oto manifest Gladstona w strzeszczeniu:

„Skoro królowa, idąc za poradą gabinetu, rozwiązała dotychczasowy parlament, i poleciła zwołać natychmiast nowy, odzywam się do was, wyborcy Greenwich, ponownie, abyście chcieli wyświadczyć mi zaszczyt, i pozwolili, bym na przyszłość reprezentował was w Izbie. Nikt nie zaprzeczy, że dotychczasowa sesja parlamentarna, dzięki swym pracom prawodawczym i różnym zdobyczom, zajmie w dziejach kraju wybitne stanowisko. Nikogo atoli dziwić nie powinno, że parlament po wieloletnich, mozolnych pracach, utracił wiele z dawnej swej świeżości i krzepkości. To samo ma także miejsce z rządem. Ostatni uronił wiele z swych sił, jakie tworzyły część jego składową po r. 1868; powaga jego spadła niżej poziomu, jaki jest potrzebnym do wzrostu i rozwoju ogólnych interesów państwowych, i może jedynie być restytuowaną w drodze legalnej odwołania się do narodu."

W dalszym toku adresu odpowiada Gladstone, jak to pierwszy ciężki cios zadanym został gabinetowi w czasie rozpraw nad irlandzkim bilem uniwersyteckim, a to ze strony przewódców opozycji wspólnie z klerem katolickim; jak to już podówczas gabinet pragnął się usunąć, wziął atoli w swe ręce na nowo ster rządu skoro spostrzegł, że opozycja wzbrania się objąć jego spuściznę; jak to od owego czasu siły ministerstwa coraz bardziej więdły bez nadziei skierowania rzeczy na lepsze tory.

Następnie przechodzi p. Gladstone do zadań, jakie spełnić przyjdzie nowemu gabinetowi, i podnosi przedewszystkiem, iż głównie dążyć będzie do podniesienia i zapewnienia powagi i wpływu zagranicznej polityce.

Gladstone zapewnia dalej, przechodząc do wojny z Aszantami, że „rząd starać się będzie, aby z Aszantami zawrzeć nietylko pokój, ale wejść z nimi w przyjazne stosunki", i zwraca się następnie na pole spraw wewnętrznych.

Tutaj, jak pisze mr. Gladstone, przystoi mi raczej wystąpić w roli prywatnego człowieka, niźli ministra, i jako taki odzywa się do swych wyborców: Materjału do ustawodawczych reform jest wiele, i to nietylko w Irlandji, lecz w Anglii i Szkocji. Jako najlepsze oznacza: reformę w administracji lokalnej i instytutach Londynu, dalsze reformy w uniwersytetach; reformy dotychczasowych ustaw, odnoszących się do przenoszenia i obejmowania spadków nieruchomowościowych; reforma ustawy o polowaniu, o sprzedaży trunków gorących, stosunku robotników do chlebodawców, i ustaw odnoszących się do opodatkowania gmin. Wszystkie te reformy będą prawdopodobnie przedmiotem obrad nowej sesji parlamentarnej.

W dalszym toku zwraca się do finansów.

Mimo nabycia na własność publiczną telegrafów za sumę 9 milionów funtów szterlingów, mimo wzmagającej się bezustannie drożyzny, mimo wynagrodzenia w sprawie Alabamy, i innych nieprzewidzianych wydatków, gabinet był tak szczęśliwym, iż okroił dług państwowy o 20 przeszło milionów, i zredukował podatki o $12^1/_2$ mil. szterl. rocznie. W przyszłym roku administracyjnym wyniesie nadwyżka, mimo wojny z Aszantami, 5 mil. funt. szt., dzięki czemu będzie można zredukować, lub zupełnie usunąć pośrednie podatki (prawdopodobnie od cukru, kawy i herbaty), i pozbyć się zupełnie podatku dochodowego.

W końcu pisze p. Gladstone:

„Osądźcie mężów obecnego rządu, a mężów dawniejszych gabinetów, i rozbierzcie, co zrobili, co zdziałali. Przekonacie się niezawodnie, że 40-letnie rządy torysowskie, które ukończyły się z r. 1830 nie zdołały wzmocnić starych instytucyj naszego kraju, ani ustalić pokoju i porządku, podczas gdy następne 40-letnie rządy stronnictwa liberalnego dodały tronowi, ustawom i instytucjom nowych sił żywotnych."

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z dnia 29. stycznia, początek o godzinie 7ej wieczorem.

P. Przewodniczący zawiadamia, że udzielił p. radnemu Simonowi urlopu na dni 12.

P. Dymet jest sprawozdawcą budżetu funduszu gminy w działach dochodu. W porównaniu z zeszłorocznym podwyższony jest tylko podatek kopytkowy, od piwa i placowy.

Tegoroczny budżet dochodu jest następujący:

Dochód z dóbr ziemskich 45.651 złr.

Dochód z gruntów miejskich 3.299 złr.

Dochód z budynków miejskich 22.289 złr.

Opłaty od łazienek 64 złr.

Taksy za wygłoszenia bębnem 40 złr.

Taksy za nadanie prawa obywatelstwa miejskiego 100 złr.

Taksy za wcielenie do gminy 240 złr.

Dochód z prawa propinacji 268.291 złr.

Dochód z myta drogowego, z podwyższeniem kopytkowego (o 20.000 złr.) 129.850 złr.

Dochód z wagi miejskiej 2.000 złr.

Dochód z placowego, podwyższony, (w przeszłym roku było 15.000), 17.525 złr.

Opłaty policyjne od zarobków 2.800 złr.

Opłaty od pogrzebów 9.200 złr.

Opłaty państwowych i krajowych urzędów za różne czynności gminy 2.400 złr.

Podatek od psów 7.500 złr.

Z podatku konsumcyjnego (opłata od piwa podwyższona o 13.000 złr.), 123.445 złr.

Datki różnena cele gminne 3.372 złr.

Odsetki od kapitałów czynnych 14.048 złr.

Prowizje zwłoki dochodów niestałych 45.000 złr.

Ogół dochodów ma wynosić w 1874 r. 697.114 złr.

Z dochodów majątku żelaznego ma wpłynąć w bieżącym roku:

ostatnia rata za sprzedany rządowi gmach pokarmelicki 65.000 złr.

i ze sprzedaży łąki „Klekuczka" 1.005 złr., razem 66.005 złr.

Wszystkie te rubryki przyjęto.

W sprawie zestawienia budżetu i pokrycia niedoboru sprawozdawcą p. Semilski.

Ogół wydatków uchwalonych na bieżący rok 787.764 złr.

Ogół dochodów ma wynosić 697.114 złr.; zatem zwyżka wydatków 90.650 złr.

W dziale funduszu żelaznego:

wydatki uchwalone wynoszą 980 złr.,

dochody mające wpłynąć 66.005 złr.,

zatem zwyżka dochodów 65.025 złr.

Sprawozdawca w imieniu komisji budżetowej proponuje na pokrycie niepoboru funduszu obrotowego, który jak widzieliśmy wynosi 90.650 złr., ustanowienie gminnego podatku czynszowego w stopie procentowej dwa i pół centa od jednego złotego reńskiego czynszu i użycie części zwyżki dochodów funduszu żelaznego w kwocie 25.650 złr. Z budżetu wydatków nie podobna nic wykreślić, trzeba było więc koniecznie obmyśleć środek pokrycia niedoboru. Komisja budżetowa po długiem zastanowieniu się, przyszła wreszcie do tego przekonania, że podatek czynszowy jest najodpowiedniejszy i najbardziej słuszny. Dodatki do podatków są już tak wysokie, że trudno je podwyższać; a przytem co ważniejsza, że nie trafiają one dobrze tych, co mają być opodatkowani, — kapitaliści naprzykład nie są obciążeni obecnemi dodatkami do podatków. Najsłuszniejszy w zasadzie jest podatek od dochodu, otóż wydatek na mieszkanie przedstawia się jako skala dochodu; w ten sposób słuszniej, niż w jaki inny wypadnie podział podatków. Dodatek do podatków dotknąłby i czynszowników, a nadto klasa zarobkująca płaciłaby podwójnie, płaciłaby dodatkowe za mieszkanie i dodatek od podatku zarobkowego. Właściciele domów musieliby podnieść komorne i, jak obliczyliśmy, nie w tym stosunku, jak wypadłby dodatek do podatku, ale w wyższym zamiast 10 procent, nałożyliby właściciele na swych czynszowników 18prc. — ponieważ ilość gminnego podatku jest miarą podatku opłacanego krajowi i rządowi. Z nałożenia dodatku do podatku w stosunku do domów zyskałyby kraj i rząd, ale czynszownicy musieliby to wszystko opłacić. Nikt nie uwalnia się od podatku czynszowego. Podatek ten, podług obliczenia, w stopie procentowej $2^1/_2$ centa od 1 złr. płaconego za mieszkanie — powinien przynieść rocznie przynajmniej 62.000 złr. Gdy przez uzyskanie pożyczki wydatki nadzwyczajne zmniejszą się, podatek obecnie mający się nałożyć czynszowy wystarczy na spłacenie amortyzacji kapitału pożyczonego.

Przy głosowaniu uchwalono zaprowadzenie podatku czyszowego większością głosów,— dla większej wszakże pewności zarządzono imienne głosowanie. Za nałożeniem podatku oświadczyło się 42 głosów, przeciwko nałożeniu — 10.

Następnie uchwalono część zwyżki dochodów funduszu żelaznego w kwocie 25.650 złr. przeznaczyć na pokrycie niedoboru, część zaś zwyżki w kwocie 39.375 złr. użyć na budowy gminne w ciągu r. 1874, ponieważ budowy również są niejako kapitałem żelaznym.

Dalej przystąpiono do budżetu szkolnego. Sprawozdawca p. Semilski. Uchwalono następujące wydatki:

Na płace i dodatki nauczycieli i nauczycielek — mniej więcej około 32860 złr., tj. taką sumę, jaka wypadnie z szematu uchwalonego przy reorganizacji szkół.

Na płace suplentów i suplentek nauczycielskich 2520 złr.

Na płace praktykantów i praktykantek 2000 złr.

Przy rubryce: Płace katechetów — powstała bardzo ożywiona dyskusja. P. Błotnicki wnosi, ażeby wykreślić tę pozycję ze względe na to, że ustawa mówi, że Rada szkolna stanowi o wynagrodzeniu katechetów. P. Starkel sądzi, że nie wypada wykreślać. Kanonik Zabłocki stawia wniosek, ażeby podwyższyć tę pozycję na 4000 złr. Ks. Sembratowicz uważa za konieczne podnieść wynagrodzenie katechetów do sumy 8000 złr., a to z tego względu, ażeby mieć katechetów obu obrządków. Przy głosowaniu utrzymała się pozycja przedstawiona przez komisję budżetową, tj. 1000 złr.

Dalej uchwalono następujące wydatki: Płace i emolumenta szkół pospolitych 1025 zł.

Czynsze najmu, koszta utrzymania, opał i oświetlenie ubikacyj szkolnych 4478 złr.

Potrzeby szkolne, naukowe i kancelaryjne szkół pospolitych 1368 złr.

Rozmaite inne wydatki na szkoły pospolite 825 złr.

Wydatki na wyższą szkołą realną 3879 zł.

Wydatki na gimnazjum Franciszka Józefa 4850 złr.

Wydatki na szkołę przemysłową i handlową 5328 złr.

Wydatki na Rady szkolne okręgowe i miejscowe 808 złr.

Wydatki na różne szkoły i zakłady naukowe 7112 złr.

Ogół wydatków na szkoły wynosi mniej więcej 68.053 złr.

P. prezydujący nie poddaje tej liczby stanowczo pod głosowanie, ale ona jest wyraźnie oznaczoną w uchwale Rady miejskiej, zapadłej w sprawie reorganizacji szkół.

Co do pokrycia tych wydatków są następujące dochody:

Legaty i domy 10 złr,

Taksy wstępne i czesne od uczniów 2350 złr.

Razem więc 2360 złr.

Niedobór więc dla funduszu szkolnego wynosi 65.691 złr.

Na pokrycie tego niedoboru wypada naznaczyć podatek czynszowy w stopie procentowej dwa i pół centa od jednego złotego reńskiego czynszu ustanowionego.

P. Madejski przemawia za podatkiem czynszowym na sprawy szkolne — oddzielnie ustanowionym, zwracając na to uwagę, że dodatek od podatku na potrzeby gminne, podług § 91 statutu miejskiego, ominąłby przeważnie te osoby, których dzieci korzystają ze szkół, ponieważ według brzmienia przytoczonego paragrafu, od podatku na potrzeby gminne są wykluczeni urzędnicy, wojskowi, nauczyciele publiczni itd.

Znaczną większością głosów uchwalono na wydatki szkolne podatek czynszowy, w stopie procentowej dwa i pół centa od jednego złotego reńskiego czynszu ustanowionego.

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— Na zapytania z kilku stron otrzymane, gdzie należy się zapisywać do stowarzyszenia „Pracy kobiet" odpowiadamy: Stowarzyszenie nie jest jeszcze uorganizowanem i dopiero wniesionem jet do namiestnictwa podanie o potwierdzenie statutów. O ile nam wszakże wiadomo, to przedwstępnemi pracami tegoż Towarzystwa zajmują się panie: Boberska, Epstejnowa, Wildowa, Wieczyńska, Wiśniewska, Wechslerowa, Boczkowska, panny Machczyńska i Romanowiczówna, a z panów: Darowski Mieczysław, Żuliński, kapitan Wiszniewski, Tadeusz Romanowicz.

— Przyszłe posiedzenie Towarzystwa technicznego odbędzie się dziś w sobotę dnia 31. b. m. o godzinie 7ej wieczorem w sali ratuszowej.

— Bal techników na dochód Tow. bratniej pomocy odbędzie się dnia 12. lutego, przygotowania do uświetnienia balu są już poczynione i spodziewać się należy, że publiczność chętnie przystąpi do poparcia celów Towarzystwa.

— Szematyzm królestwa Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem na rok 1874 — obejmuje 54 arkuszy druku, wyszedł w tych dniach nakładem namiestnictwa. Cena egzemplarza ustanowiona w kwocie 2 złr. 60 ct. w. a., a nabyć można podręcznik ten w ekonomacie krajowej dyrekcji skarbu, w adminstracji *Gazety Lwowskiej* i we wszystkich c. k. starostwach powiatowych.

— W nocy z d. 29. na 30. b. m. aresztowano trzech rzezimieszków, przy których znaleziono pochodzące z różnych kradzieży rzeczy. Już to, ze smutkiem wyznać się godzi, iż kradzieże mnożą się co raz bardziej we Lwowie. Łotry nabierają wprawy i wykonują prawdziwe arcydzieła w swej sztuce, do których na przykład policzyć trzeba okradzenie szynku „pod Sroką". Włamano się tamże mimo przeciągających patroli i ciągłego ruchu w naprzeciw położonym budynku pocztowym. O kradzieży tej jednak nie ma dotąd wzmianki w policyjnych wykazach.

— Jeden z najstarszych weteranów naszych, pułkownik Ludwik Plagowski, adjutant jenerała Dwernickiego, żołnierz wielce waleczny, ozdobiony krzyżem „virtuti militari" i medalem wyspy św. Heleny, przeżywszy lat 83 umarł onegdaj we Lwowie. Dziś o godz. 3. po południu nastąpi wyprowadzenie zwłok tego szlachetnego syna Polski.

— We czwartek o godzinie ósmej wieczorem w sali „Sokoła" oddał p. Ludwik Bar ącz dowództwo straży ogniowej ochotniczej

„Sokół" p. Jaskulskiemu, obranemu jednogłośnie naczelnikiem, przy czem nastąpiło przedstawienie całego korpusu.

— Dziś wykładać będzie w sali ratuszowej dr. Tadeusz Żuliński: „Fizyologia czynności odżywczych człowieka."

— O ile dotąd skrutynium wykazuje, z listy komitetu miejskiego przejdzie 94 kandydatów, między tymi 49 z dawnej Rady. Komisja skrutycyjna ukończy już może dziś swoją pracę.

— W Krakowie w Radzie miejskiej pojawił się wniosek (radcy Bochenka), aby Rada miejska wzięła inicjatywę w utworzeniu stowarzyszenia mającego za cel dostarczenie kobietom odpowiedniej pracy i opłacającego się zatrudnienia.

— Nowa ustawa o postępowaniu karnem, która z dniem 1. stycznia 1874 w życie już weszła, określając w §. 271 sposób prowadzenia protokołów rozpraw publicznych, pozostawia między innemi, iż przewodniczący sądu lub trybunału mogą, jeśli uznają za stosowne, zarządzić stenograficzne spisanie wszystkich wniosków i wywodów. Na żądanie stron w należytym czasie objawione i po poprzedniem złożeniu kosztów zarządzenie takie winno zawsze mieć miejsce. Stenograficzne zapiski winny być jednak w przeciągu 48 godzin na zwykłe pismo przeniesione i do rewizji przewodniczącemu lub też upoważnionemu do tego sędziemu oddane, poczem takowe do protokołu dołączyć należy. Tutejsze centralne towarzystwo stenografów, którego członkowie [illegible] rozprawy sejmowe spisują ale w ogóle na wszystkich zgromadzeniach publicznych są czynni, wniosło odnośnie do powyższego postanowienia procedury karnej podanie do sądu krajowego, w którem oświadcza gotowość podjęcia się wszelkich zleceń w powołanym artykule ustawy wspomnianych. Naszem zdaniem należałoby przy obszerniejszych rozprawach prawie zawsze do spisywania protokołów wzywać stenografów. W wielu bowiem wypadkach w ustawie samej przewidzianych, a mianowicie przy przesłuchaniu świadków, którzy przedtem nie byli słuchani i dopiero przy rozprawie się jawią, zależy wiele na dosłownem zapisaniu zeznań, co protokolent zwykłem pismem piszący żadną miarą uskutecznić nie jest w stanie.

— Dziesiąte ogólne zgromadzenie delegatów gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego odbyte [illegible] 26. wybrało komisję rewizyjną, która według §. 89 ustaw ma się zająć zbadaniem rachunków dyrekcji za rok ubiegły i z czynności swojej zdać sprawę ogólnemu zgromadzeniu dnia 20. lutego zebrać się mającemu, do której to komisji wybrano panów Bohdana Hipolita, Szumańczowskiego Ludwika, Jasińskiego Franciszka, Abrahamowicza Dawida, Kunaszewskiego Macieja, Jabłonowskiego Prus Józefa i niżej podpisanego, a mając zaszczyt przewodniczenia w ostatniej komisji, poczytuję sobie za obowiązek zaprosić szanownych kolegów, by raczyli przybyć do Lwowa 12. lutego, a 13. o godzinie 10. rano zejść się w gmachu Towarzystwa kredytowego i tam po nowem ukonstytuowaniu przystąpić do pracy, by położonemu zaufaniu przez ogólne zgromadzenie delegatów dostatecznie odpowiedzieć. Lwów 1. lutego. *Walerjan Podlewski.*

— **Z Kraju.** Przysłano nam ze Stanisławowa *curiosum*. Jest to skarga do sądu [illegible] napisana przez pokątnego adwokata B. Fichmana, który za nią stronie kazał 2 złr. zapłacić. W pokorze ducha przyznajemy, iż tak wystylizowanego aktu dotąd nie widzieliśmy. Potworny styl, potworna ortografia, [illegible]. Jeżeli wystąpiliśmy ostro przeciw pokątnym pisarzom naszego wyznania, nie mieliśmy jednakże na myśli oszczędzania tych indywiduów wyznania mojżeszowego, o których tu mowa. Władze, które nad [illegible] przez pokątnych pisarzów [illegible] rozciągnąć powinny opiekę, zechcą poświęcić to odpowiedzialności Fichmana i im podobnych.

— **Dębica** 25. stycznia. Z Dębicy otrzymaliśmy obszerną korespondencję, wymierzoną przeciwko *Dziennikowi Polskiemu*, który umieścił w nr. 290 korespondencję, uwłaczającą w wysokim stopniu p. Józefowi Sadowskiemu, naczelnikowi filii zakładu kredytowego włościańskiego w Dębicy, człowiekowi prawemu i w r. 1863 odznaczonemu zasługą. Pan Sadowski nadesłał swą odpowiedź nieznanemu korespondentowi, ale *Dz. Pol.* nie zamieścił jej w swoich łamach, zwraca się więc do nas i uprasza o wydrukowanie swego listu, w którym zbija fałszywe oskarżenia na niego rzucone a jednocześnie w oburzeniu wyraża się bardzo ostro o *Dz. Pol.* Ponieważ zawarliśmy umowę z wspomnionym *Dziennikiem*, która niedopuszcza umieszczania artykułów, uwłaczających redakcji i jej współpracownikom, niemożemy w całości wydrukować listu pana Sadowskiego. Podajemy tylko słowa któremi odpiera bezzasadnie uczyniony mu zarzut, ubliżający jego honorowi jakoby uzyskanie przez wieśniaków pożyczki bankowej, zawisłem czynił od podarunku. „Pożyczki udziela sama dyrekcja, w warunkach statutami przepisanych, ja zaś — pisze p. Sadowski — jestem tylko jej ajentem, zdającym z każdej czynności, z najdrobniejszego urzędowego aktu, władzy przełożonej jak najskrupulatniejsze sprawozdania, podarunki zatem są rzeczą, jeżeli już nie wprost nie możliwą, to przynajmniej bezcelową i bezskuteczną... Wzywam — pisze dalej p. Sadowski — korespondenta anonima, ażeby mi nie już na liczne podarunki, ale choćby na jeden tylko tego rodzaju wypadek, dowód przytoczyć zechciał, wzywam go, ażeby i dyrekcję o tem powiadomił, i wzywam wreszcie niech to uczyni z otwartą przyłbicą, porzuciwszy bardzo wygodną i bezpieczną od odpowiedzialności drogę tajną, anonimową." — Żądanie p. Sadowskiego bardzo jest słuszne i dlatego je zamieszczamy.

— Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Nakładem Jana hr. Działyńskiego wyszedł tom drugi „Listów Marka Tulliusza Cycerona". (Poznań 1873) w przekładzie E. Rykaczewskiego. Pierwszy tom listów wybornie tłumaczonych opuścił prasę jeszcze za życia tłumacza, drugi okazał się w handlu już po jego śmierci. O użyteczności przekładu dzieł Cycerona rozpisywać się byłoby rzeczą zbyteczną, o wzorowem tłumaczeniu Rykaczewskiego pisaliśmy już przy wyjściu mów Cycerona i pierwszego tomu jego listów; tu więc tylko dodamy słowo zachęty dla młodzieży. Wczytywanie się w pisarzy starożytnych a zwłaszcza też w dzieła mistrza słowa Cycerona, sprowadza nieobliczone korzyści dla czytającego, wprowadza bowiem nie tylko w ów świat klasyczny, pełen życia i powagi zarazem, ale też uczy dobrze myśleć i zwięźle a trafnie wyrażać się. Zawiłość i niejasność stylu, nieumiejętność krótkiego a dokładnego wypowiadania swoich myśli, datuje się u nas od czasu zaniedbania nauki starożytnych pisarzy. Powróćmy do nich, wczytujmy się w ich płynne a jędrne słowa. Kto nie może czytać ich w oryginale, niechaj czyta w tłumaczeniach, pomiędzy któremi przekład Cycerona przez Rykaczewskiego zajmuje celne miejsce.

— Nieutrudzony w pracy dr. Michał Zieleniewski, któremu Krynica zawdzięcza swój wzrost i świetność, wydał nową broszurę in 4o o tych zdrowie dających wodach. Tytuł jej „Krynica i jej zakład zdrojowo-kąpielowy." Opis dokładny i pożyteczny. Przy jego końcu umieszczono spis książek i broszur, które dr. Zieleniewski wydał o Krynicy. Liczba ich bardzo znaczna. Umieszczono także spis rozpraw i artykułów o Krynicy w różnych czasopismach. Rejestr ich bardzo długi. Działalność ta i praca jednemu przedmiotowi poświęcona zasługuje na uznanie i naśladowanie.

— W osobnem odbiciu z „Pamiętnika Towarzystwa nauk ścisłych w Paryżu" wyszła bardzo gruntowna rozprawa p. t. „Teorja Turbiny Fontainea wraz z zastosowaniem wzorów analitycznych do obliczania wymiaru i pracy tej machiny" przez Władysława Klugera, inżyniera dyplomowanego przez francuską szkołę dróg i mostów, członka czynnego Towarzystwa nauk ścisłych w Paryżu, który obecnie objął jedną z ważniejszych posad w Rzeczypospolitej Peru (Paryż 1873) in 4o str. 34.

— Nakładem Towarzystwa bratniej pomocy akademików lwowskich (Lwów 1874 r.) wyszło: „Kilka uwag nad „Odą do młodości" Adama Mickiewicza" napisał Bolesław Czerwieński. Piękna ta rozprawa czytaną była na uroczystym obchodzie rocznicy śmierci Adama Mickiewicza z. r. Autor uwagi swoje pisał z myślą rozbudzenia serc młodzieży i wydobycia ze sławnej ody wszystkiego, co umysły jej zachęcić może do pożytecznej dla kraju pracy. Czysty dochód ze sprzedaży idzie na korzyść Towarzystwa bratniej pomocy akademików lwowskich. 8o str. 23.

— *Gazeta Toruńska* rozpoczęła ósmy rok swego istnienia. Jest ona organem ludności polskiej w Prusach Zachodnich, zajmuje się jednak interesami całej Polski. Pomimo prześladowania rządu pruskiego *Gazeta* wierną jest programowi narodowemu, i broni sprawy narodowej rozumnie i uczciwie. Redagowana wybornie. Co tydzień dodaje redakcja bezpłatnie pismo przemysłowo-ekonomiczne p. t. *Nadwiślanin* również dobrze redagowane. U nas w Galicji na pocztach kosztuje prenumerata *Gazety Toruńskiej* kwartalnie 2 złr. 62½ ct.

— Wiadomości społeczno-ekonom.

— Staraniom oddziału żurawieńskiego galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego zawdzięczyć należy zawiązanie w Żurawnie bardzo użytecznego „Towarzystwa zaliczkowego rolniczego z ograniczoną poręką" dla rolników zamieszkałych w powiatach: dolińskim i żydaczowskim. Towarzystwo to jak pisze *Dz. Pol.* przyczyni się do tego, iż okolica tameczna strapiona straszliwemi wymaganiami lichwiarzy, z rąk tych Shyloków stanowczo wyrwaną zostanie. Dnia 11. stycznia roku bieżącego wybrano na prezesa Rady nadzorczej zaliczkowego Towarzystwa w Żurawnie p. Macieja Kunaszowskiego; na członków zaś tejże Rady pp. Damazego Kunaszowskiego, Bartłomieja Rozwadowskiego, Czesława Lekczyńskiego i Jana Pietruskiego. Wybrano także i dyrekcję składającą się z trzech członków i podano statuta do zaprotokułowania firmy w trybunale handlowym.

— W Drohobyczu jak nam donoszą, zamierzają obywatele zawiązać Towarzystwo dla niesienia pomocy ubogiej uczącej się młodzieży i dla założenia bursy dla ubogich uczniów. Chwalebny ten zamiar oby jak najprędzej przyszedł do skutku! Należałoby także postarać się, ażeby Towarzystwo naukowej pomocy, które na całą Galicją już lat kilka temu zawiązał we Lwowie p. Stanisław Sobieski, rozszerzyć na cały kraj. Obywatele dobrze myślący powinniby na wzór wielkopolskich obywateli, nie skąpić swego poparcia temu Towarzystwu.

— Największe miasta na ziemi Londyn ma 3,350.000 mieszkańców; Peking 2,000.000; Nowy Jork 1,800.000; Paryż 1,795.000; Konstantynopol 1,500.000; Kanton 1,260.000; Kalkuta 1,000.000; Berlin 930.000; Wiedeń 901.000; Filadelfia 800.000.

— Z Zatora piszą do *Czasu*: Izraelici w Zatorze tworzyli filjalną gminę wyznaniową, należąc do głównej obwodowej gminy w Oświęcimie. Gdy zaś rozporządzenie ministerstwa stanowi, że gminy takie filjalne, posiadające własne zakłady religijne i mogące utrzymać się o swoich siłach, mają prawo ukonstytuować się autonomicznie, ponieważ osoby, do których należało zająć się utworzeniem odrębnej gminy izraelickiej w Zatorze, nie zajęły się tą ważną dla tutejszych starozakonnych sprawą, przeto p. Mojżesz Menasze, tutejszy kupiec i radny, wziął się gorliwie i przybrawszy sobie w pomoc p. Józefa Łukowskiego, wygotował statut i uzyskał zatwierdzenie jego w namiestnictwie. Statut ten naznacza „język polski jako urzędowy język gminy". Na mocy statutu przystąpiono do wyboru zwierzchności gminnej i wybrano przełożonym p. Mojżesza Menasze. W ten sposób gmina wyznaniowa ukonstytuowała się, a przełożony jej zaprowadził używanie języka polskiego w czynnościach urzędowych oraz w aktach metryk urodzin, ślubów i śmierci. Postępek ten winienby znaleść naśladowców po innych miastach mniejszych, gdyż Kraków stał się pierwszym przykładem pod tym względem, a reprezentacja spraw wyznania mojżeszowego dała dowód w odpowiedzi na wezwanie Szomer Izraela, że pozostaje wierną narodowości ziemi, na której mieszkają Izraelici.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwow d. 26. stycznia 1874. (Ze sprawozdania *Gazety Lwowskiej.*)

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: (waga: pszenicy 190 ft., żyta 180 ft., jęczmienia 158 ft., owsa 112 ft.) Bochnia: pszenica 13 zł. 25 c. — 13 zł. 50 c., żyto 9 zł. 10 c. — 9 zł. 75 c., jęczmień 7 zł. 50 c. — 8 zł., owies 4 zł. do 4 zł. 20 c. Ceny pszenicy, jęczmienia i owsa poszły w górę z powodu większego popytu. Tarnów: pszenica 13 zł. — 13 zł. 25 c., żyto 9 zł. 25 c. do 9 zł. 75 c., jęczmień 7 zł. 50 c. — 7 zł. 75 c., owies 3 zł. 50 c. — 3 zł. 90 c. Dowóz zboża z Moskwy był bardzo znaczny. Owies wywożono do Prus. Dębica: pszenica 13 zł. 25 c. — 13 zł. 50 ct., żyto 9 zł. 25 c. — 10 zł., jęczmień 7 zł. 50 c. — 8 zł. 25 c., owies 3 zł. 75 c. — 3 zł. 95 c. Dowóz zboża na targ był bardzo mierny. Jęczmień był poszukiwany dla browarów. Rzeszów: pszenica 12 zł. 25 c. do 12 zł. 75 c., żyto 9 zł. 25 c. — 9 zł. 75 c., jęczmień 7 zł. 25 c. — 7 zł. 90 c., owies 3 zł. 70 c. — 4 zł., rzepak 150ft. 10 zł. do 10 zł. 50 c., wyka 200ft. 7 zł. 25 c. — 7 zł. 75 c., koniczyna 150ft. 43 zł. — 45 zł. Usposobienie ruchliwe. Jarosław: pszenica 12 zł. — 13 zł. 25 c., żyto 8 zł. — 9 zł., jęczmień 6 zł. — 7 zł. 25 c., owies 3 zł. 20 c. — 3 zł. 70 c. Znaczne transporty pszenicy nadesłano z Królestwa Polskiego a żyta z Brodów. Przemyśl: pszenica 12 zł. 25 c. do 12 zł. 50 c., żyto 8 zł. 25 c. — 9 zł., jęczmień 6 zł. 25 c. — 7 zł., owies 3 zł. 40 c. — 3 zł. 60 c. Kolej Karola Ludwika przysełała codziennie z Czerniowiec, Tarnopola, Brodów i Podwołoczysk 8 — 17 wagonów, z których każdy zawierał 200 cetnarów. Transporty te wysełano po większej części dalej do Węgier. Lwów: pszenica 12 zł. 20 c. — 12 zł. 75 c., żyto 8 zł. 40 c. do 8 zł. 75 c. jęczmień 6 zł. 50 c. — 7 zł. owies 3 zł. 50 c. do 3 zł. 80 c. Ceny polepszyły się z powodu żywszego popytu. Dowóz był znaczny dla tutejszych młynów parowych. Tarnopol: pszenica 11 zł. 50 c. — 12 zł. 25 c., żyto 7 zł. 50 c. — 8 zł. 25 c., jęczmień 6 zł. 25 c. do 6 zł. 50 c., owies 3 zł. 40 c. — 3 zł. 60 c. Popyt był znaczny na wszystkie gatunki zboża. Brody: pszenica 11 zł. — 12 zł. 25 c., żyto 7 zł. — 8 zł. 25 c., jęczmień 5 zł. 75 c. — 6 zł. 25 c., owies 3 zł. 20 c. — 3 zł. 40 c., groch 200ft. 7 zł. — 9 zł., hreczka 156ft. 5 zł. 40 c. do 5 zł. 95 c. Ruch był ożywiony. Podwołoczyska: pszenica 11 zł. — 12 zł., żyto 7 zł. — 8 zł., jęczmień 5 zł. 50 c. do 6 zł., owies 3 zł. 20 c. — 3 zł. 30 c. Ruch handlowy po chwilowem osłabieniu wrócił do dawnego stanu i jest bardzo ożywiony. Na granicy ożywił się handel pod wpływem silnego popytu z zagranicy. Kupcy z Czech przybyli do Podwołoczysk, poznali tamtejsze stosunki handlowe i wyjechali w takim samym celu do Moskwy a dopiero potem rozpoczną interesa.

Kraków d. 25. stycznia. Na targu krakowskim płacono: pszenica biała zł. 12, 13 do 14.20 za 179ft. w., czerwona zł. 12, 13 do 13.85 za 170ft. w., żółta zł. 11.50, 13 do 13.60 za 170ft. w., żyto polskie zł. 9.25, 9.50 do 9.75 za 160ft. w., podolskie 8, 9 do 9.50 za 160ft. w., jęczmień browarowy zł. 7.75 — 8.50 za 140ft. w., na paszę zl. 6.50 7 — 7.50 za 140ft. w., owies zł. 4.10 do 4.40 za 100ft. w., groch kuchenny zł. 8.90 9.50 do 10.50 za 180ft. w.; rzepak zł. 9.50 do 10.50 za 150ft. w. rzepik zł. 8.50—9.50 za 150ft. w., lnica zł. 8 — 8.75 za 150ft. w. siemię lniane zł. 11 — 11.50 za 150ft. w., koniczyna biała zł. 50 — 55 za 180ft. w. czerwona zł. 46 — 51 za 180ft.

Kolej Łupkowska. Znaczne transporta zbożowe, które od jesieni r. z. zatrudniają koleje galicyjskie, posłużyły ubocznie i kolei węgiersko-galicyjskiej do tego stopnia, że nie tylko w miesiącu grudniu ubiegłego roku wszelkie koszta ruchu pokryła, ale nadto i spory nadbitek z dochodów swych odłożyć zdołała. Wielki tunel łupkowski, którego niedokończenie stało dotąd na zawadzie rozwinięciu się pomienionej kolei, znajduje się obecnie na ukończeniu, tak że całą przestrzeń galicyjską tej kolei uważać już można za gotową. Po stronie węgierskiej przyspieszają roboty i są wszelkie powody do mniemania, że z końcem maja r. b. cała linja ukończoną zostanie. *(N. fr. Presse).*

W sprawie Tellusa pisze poznańska *Ostd. Ztg.*: W dniach 19. i 20. bm. odbywał się dalszy ciąg pierwszego terminu badawczego w konkursie stowarzyszenia bankowego Tellusa. Ponieważ znaczne zobowiązania pod względem żydów dopiero w 3 do 4 tygodni dobiegną swych terminów, nie można i teraz jeszcze mieć dokładnego poglądu na stan masy. Dopiero po drugim terminie badawczym, który naznaczony jest za mniej więcej dwa miesiące, całkowity pogląd będzie możebnym. Spodziewać się należy, że wtedy interesantom się uda wyjednać zniesienie konkursu, gdyż tak wielka i skomplikowana masa majątkowa da się jedynie przeprowadzić z okropnemi stratami w bardzo długim czasie za pomocą utrudnionych form postępowania sądowego. Jakkolwiek majątek prywatny osobiście odpowiedzialnych firmowych Tellusa jest bardzo znaczny, to jednakże na długi czas zaledwieby wystarczyć mógł na rosnące szkody z każdym dniem przy sądowej procedurze.

„Pester Lloyd" podaje dokładną statystykę rozwoju kolei żelaznych w Węgrzech. Wyjmujemy z tego sprawozdania ciekawsze daty. W r. 1864 rozpoczęła się budowa kolei w Węgrzech; długość linii wynosiła 4.40 mil. Przy końcu dziesięciolecia powiększyła się ta cyfra do 28.86 mil. W r. 1860 było 210.89 mil, po następujących dziesięciu latach, 456.28 mil, a już po 4 latach długość linij wynosiła 836 mil. Z liczbą mil powiększają się także samoistne przedsiębiorstwa. Do r. 1867 panuje system wiekszych grup, reprezentowany przez kolej państwową (Staatsbahn), południową (Südbahn) i kolej nad Cisą (Theisbahn); w ogóle należały linje, będące w ruchu tylko do 5ciu samoistnych przedsiębiorstw, podczas gdy w r. 1870 było ich 10, a obecnie jest ich 18.

W r. 1874 odbędzie się kilka ważnych wystaw bydła, połączonych w części z targami na bydło do chowu i z aukcjami. Że pominiemy tu wystawę toruńską i warszawską, wspomnieć przecież należy o aukcji na bydło ras rozmaitych, która wraz z targiem machinowym odbędzie w maju w Wrocławiu. Delegowani niemieckich towarzystw rolniczych sami zakupować będą. Wielu interesowanych subskrybowało sumę gwarancyjną, która doszła obecnie kwoty 18,370 tal., a która ma pokryć możliwy niedobór aukcji. — Od 14. do 18. maja włącznie odbędzie się w Frankfurcie n. M. wystawa bydła do chowu i opasów oraz machin, w którym to celu urządzające ją tamtejsze Towarzystwo rolnicze przyzwoliło kredyt 10,300 florenów. Na wystawie tej reprezentowane będzie bydło z Simmenthalu, szwajcarskie bure i z Allgäu, dalej holenderskie, oldenburskie i z innych nizin, wreszcie z Shorthorn i krzyżowania shorthornskie, oraz z różnych okolic południowo-niemieckich, co poda sposobność do studjów porównawczych. — O innych wystawach, jak w Bambergu i Brzemieniu, nie wspominamy szczegółowiej; te bowiem pewno mniej jeszcze od powyższych zainteresować zdolne naszych czytelników.

Ostatnie wiadomości.

Berlińska Izba posłów sejmu pruskiego uchwaliła dla biskupa starokatolickiego, Reinkens'a, 16 tysięcy talarów rocznej pensji; przeciw tej uchwale głosowało centrum i Polacy.

Cesarz austrjacki przybył dnia 30. stycznia do Monachium *incognito* w odwiedziny córki arcyks. Gizeli.

Telegramy Gazety Narodowej.

Peszt d. 20. stycznia. Na posiedzeniu centralnego komitetu w sprawie kolei wschodnipj oświadczył minister-prezydent, iż nie może sobie wyobrazić, jakim sposobem w razie odrzucenia wniosku rządowego, mógłby dalej na czele rządu pozostać. Minister, któryby utracił powagę i znaczenie wobec zagrantcy, nie może w żaden sposób kierować dalej rządem.

Przyjechali do Lwowa d. 29. stycznia.

Hotel Zorża. H. ks. Lubomirski z Bakończyc, S. hr. Michałowski z Bolestraszyc, S. Mroczkowski z Sapahowa.

Hotel Angielski. A. ks. Poniński z Dobrostan, A. Dewicz z Czerkaszczyzny, A. Udrycki z Peszcu.

Hotel Langa. G. Hubert z Wiednia, S. Wilke z Bielska.

Hotel Krakowski. K. Mierzejewski z Krakowa. T. Prokesz z Topolnicy.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 29. stycznia 1874.
godzina 5. min. 45. po południu.

Berlin, Russ. Banknoten 91$^{3}/_{16}$. Credit. Actien 142½. Lombarden 94½. Galizier 101¾. Staatsbahn 197¾. Rumanier 40—. Oesterr. Banknoten 88⅜. Usposobienie bez ruchu.

Wiedeń d. 30. stycznia 1874.
godzina 10. minut 40 przed południem.

Akcje kred.	241.25.	Anglo-austr.	161.50.
Unionsbank	139.50.	Vereinsbank	14.50.
Kolei Kar. Lud.	230.—.	Kolej połndn.	161.50.
Franko-austr.	47.—.	Baubank	84.75.
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—.
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—.
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—.
Rubel papier.	—.—.	Usposob. mdłe.	

Wiedeń 30. stycznia 1874.
godzina 2. minut 15. po południu.

Akcje fran.-aus.	48.25.	Węgier. kred.	141.—.
Anglo-austr.	162.25.	Unionsbank	140.25.
Kolej Kar. Lud.	229.50.	Kolej siedm.	—.—.
Kolej południo.	162.—.	Kolej Alföd.	143.—.
Kolej Elżbiety	213.—.	Kolej Lw.-czer	142.—.
Czes. Nordostba.	194.—.	Vereins-Bank	1.7—.
Kolej Rudolfa	158.—.	Węg. Ostbahn.	49.50.
Gal. indemniz.	—.—.	Losy z r. 1864	141.50.
Koszyc.-Oderb.	141.—.	Verkehrsbank	126.—.
Losy tureckie	47.25.	Baubank-Act.	85.25.
Kolej państwow.	335.—.	Bankverein	77.50.
Wied. Bauver.	42.—.	Hyp. Ren. ban.	21.—.

Usposobienie silne.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. rano. — Z Czerniowiec: 3. godz. 58. m. rano. 3. godz. 45. m. popołudniu i 11. godz. 8. m. w nocy. — Z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4 godz. 3. m. popołudniu i 10. 8. m. w nocy. — Ze Stryja: „codziennie o 9 godz. 28 m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 10 godz. 31 m. w nocy."

Odchodzą: do Krakowa 5. godz. 5. m. rano, 5. godz. 5. m. wieczór i 11. godz. 28. m. w nocy. — Do Czerniowiec: 6. godz. 17. m. rano, 12. godz. 15. m. w południe i 11. godz. w nocy. — Do Podwołoczysk i Brodów: 12. godz. w połud., 10. godz. w nocy i 6. g. 7. m. rano. — Do Stryja codziennie o 9 godz. 35 m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 5 godz. 30 m. po południu.

Lwów, z Izby handlowej dnia 30. stycznia.

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	229	50	231	—
„ Lwow.-Czern. Jassy	141	50	143	50
Banku hip. gal. po 200 zł.	[illegible]		[illegible]	
„ krajow. z wpł. 50pr.	—		—	—
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	79	75	80	50
„ „ „ 4 pr. w. a.	72	25	73	—
Banku hip. gal. 6 pr.	84	—	85	—
Gal. zakł. kred. włośc.	91	75	93	—
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	76	60	77	50
Losy miasta Krakowa	20		22	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	28	5	37
Dukat cesarski	5	32	5	40
Napoleondor	8	98	9	6
Pół imperjał rosyjski	9	12	9	28
Rubel rosyjski srebrny	1	68	1	74
Rubel rosyjski papierowy	1	55	1	56
Pruskie bilety kasowe	1	69	1	70
Srebro	107	—	108	—
Wiedeń d. 28. stycznia. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)				
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	69	65	69	80
„ „ w sreb. 5 „	74	60	74	75
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	308	—	316	—
1839 ⅕ losu „	289	—	291	—
1854 po 250 zł. 4 pr.	99	50	100	50
1860 „ 500zł. w.a. 5pr.	106	—	107	—
1860 „ 100 „ „ „	115	25	115	75
1864 „ 100 „ „ „	142	50	143	—
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	120	—	121	—
Oblig. indm. (za 100zł.)				
Galicyjskie	77	—	77	50
Bukowińskie	76	—	—	—

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
[illegible]	99	—	99	50
[illegible]	84	50	85	—
[illegible]	48	—	48	2
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zł. 120	160	50	161	—
Bodencred au. po 200zł. 40 pr	117		119	—
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160zł	242	75	243	25
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	137	—	137	50
Tow. eskont. n. aust. po 500zł	940		950	
Franco-austr. po 200 złr em. 40 pr.	44	50	45	
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	34	—	35	
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	—		—	
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	—		—	—
Gal zakł. kr. ziem. po 200zł	—		—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	—		—	
Renten bank po 200 złr.	19	50	20	
Banku nar. austr po 600 zł.	990	—	992	
Banku powsz. aus. po 200złr.	59		60	
Unionbank po 200 złr.	137	—	137	50
Vereinsbank po 200 zł. e. 40p.	14	50	15	50
Verkehrsbank pow. po 200zł	124	50	125	50
Wechslerbank wied. po 200zł.	162	—	165	—
Wied. bankver. po 200 złr.	76	—	78	—
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	119	—	120	—
Alfoldzkiej po 200 złr. sreb.	144	—	145	—
Dniestrzańskiej „ „	—	—	—	—
Elżbiety „ m. k.	214	—	214	50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2075	—	2078	—
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	212	50	213	50
Kol gal. Kar. L. po 200 złm.	229	75	250	75
Lw. Cz. Jas. po 200 złw. k.	143	—	143	50

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
[illegible] po 200 złr.	—			
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	194	—	195	
„ „ lit. B. po 200 zł sr.	104	—	104	50
Rudolfa po 200 złr. s. r	158	25	158	75
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	—	—	—	—
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	336	50	337	50
Südbahn po 200 zł. srebr.	163	—	163	50
Tramway wied. po 200 zł	177	—	180	
Węg. gal. (Łup.) po 200zł. w.a.	89	—	90	—
Węg. pół. wschod p. 200 zł. s	106	—	106	
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	50	25	51	—
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	134	—	135	
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. austr. po 200 zł	84	50	85	—
„ „ wied. „ 100 „	35	—	36	50
„ tanich pom. po 100 z.	16	50	17	
Borys. Petr. Cp. po 200 zł. w.	—		—	
Listy zastaw. (za 100zł)				
Boden cred. allg. öst. 5pr. sr.	97	—	96	50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. w.	86	50	87	—
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	72	—	73	—
„ „ 5 pr. w. a.	79	50	80	25
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	84	—	84	75
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a	92	50	93	—
Bank nar. austr. m. k. 5 pr	—	—	—	—
„ „ „ w. a.	91	60	91	80
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.				
Albrechta po 300zł. 5p. 100zl	80	25	80	50
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	86	50	87	—
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	100	—	100	50
Dniestrzańska 300 „ „	32	—	34	
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	96	—	69	50
„ em. 1862 5 pr.	94	—	94	50
„ em. 1870 5 pr.	103	75	104	25
„ em. 1872 5 pr.	102	—	102	25

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr m. k	91	—	92	—
„ „ 5 pr w. a	87	—	—	—
„ „ 5 pr sr.	105	—	105	50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	107	—	—	—
„ II. em. 5 pr. „	103	50	104	50
„ III. em. 1871 300	100	50	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	78	—	—	—
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	89	50	—	—
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	76	50	—	—
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	—	—	—	—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. w. a	95	—	—	—
„ em. 1869 po 300 zl 5 pr. srebr. w a	94	—	—	—
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90	75	91	—
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	83	50	83	75
Papiery loteryjne (szt.)				
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100	174	—	174	50
Klary po 40 złr. m. k.	31	—	31	50
Keglevich „ 10 „ „	13	50	14	—
Krakowska po 20 złr.	20	50	21	—
Palffy „ 40 „ „	23	—	23	50
Rudolfa „ 10 „ „	13	50	14	—
Ks. Salm „ 40 „ „	32	25	32	75
St. Genois „ 40 „ „	27	50	27	75
Stanisław. (poż.) po 20zł. wa.	18	—	18	50
Waldstein po 20 zł. m. k.	22	—	—	—
Windiszgrätz po 20 zł. „	19	—	19	50
Dewizy (3miesięczne.)				
Berlin 100 tal.	—	—	—	—
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	95	70	95	90
Hamburg 100 mark. banko.	55	90	56	10
Londyn 10 ft. sterl.	113	30	113	40
Paryż 100 frank.	44	80	44	85

L. 343.

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia budowy gmachu gymnazjalnego w Kołomyji, któren do 1. wrześn a 1875 ukończonym być ma odbędzie się na dniu **17. lutego 1874** rozprawa licytacyjna na podstawie ofert pisemnych.

Cenę fiskalną wzmiankowanej budowy stanowią:

a) Roboty ziemne	we wysokości	482 zł	99 c.
b) „ murarza	z mate-	48523 „	06 „
c) „ cieśli	rjałem	10493 „	22 „
d) „ lepiarza	„	252 „	36 „
e) „ kamieniarza	„	141 „	63 „
f) „ brukarza	„	1133 „	30 „
g) „ stolarza	„	6586 „	68 „
h) „ blacharza	„	5807 „	43 „
i) „ lakiernika	„	713 „	14 „
k) „ ślusarza	„	1784 „	73 „
m) „ szklarza	„	1227 „	60 „
n) „ żelaz w lanei kute		736 „	69½
Razem . .		77883 zł.	84½

Oferty we wadjum 5%-we zaopatrzone, ostemplowane i opieczętowane, mają do 6. godziny wieczór dnia powyższego w urzędzie gminnym być wniesione.

Do rzeczonej rozprawy chęć przedsiębrania budowę mających z tym domieszczeniem Zwierzchność miasta zaprasza, że oferty na powyżej wyszczególnioną budowę — ryczałtem, lub na pojedyncze działy robót, opiewające, wnosić można i że bliższe warunki tej rozprawy licytacyjnej w urzędzie gminnym w godzinach urzędowych przejrzane być mogą. 1456 1—3

Od Zwierzchności miasta Kolomyja dnia 24. stycznia.

Ostrzeżenie.

Dochodzą mię wieści, jakoby we sie krążyły z podpisem moim lub mej córki Felicji Koszowskiej. Oświadczam publicznie, że żadnych wekslów nie podpisywałyśmy ani ja ani moja córka i takowe ani płacić ani akceptować nie będziemy. 1422 3—3

Marja Koszowska.
Felicja Koszowska.

L. 300.

Ogłoszenie.

Na pomieszczenie stacji, jakoteż dyrekcji telegrafów we Lwowie i na pomieszkanie dla Dyrektora i zarządcy, potrzebuje się najdalej od 1. grudnia 1875 roku około 40 pokoji i obszerne magazyny **w jednym domu**, położonym w śródmieściu lub w pobliżu.

Pisemne oferty wraz z planem dotyczącego domu, przyjmuje podpisana Dyrekcja do końca lutego r. b. i udziela na ustne żądania wszelkich bliższych szczegółów. 1147 3—3

Lwów dnia 14. stycznia 1874.

C. k. Dyrekcja telegrafów.

Nr. 42.495.

Sprzedaż gruntów miejskich

przy dawnej rogatce Sichowskiej położonych.

Celem sprzedania gruntów miejskich przy dawnej rogatce sichowskiej położonych, częścią na rolę orną, części ą na łąkę i pastwisko użyć się mogących, które ogółem 11 morgów 887½ □ sążni obszaru zajmują, odbędzie się w departamencie Iszym Magistratu **dnia 20. lutego 1874 o godzinie 11. przed południem,** publiczna licytacja za pomocą pisemnych ofert.

Cenę wywołania ustanawia się na kwotę sto (100) złr. w. a. od morga.

Oferty mają być zaopatrzone w wadjum wynoszące 10% ofiarowanej ceny kupna.

Warunki licytacji przejrzeć można w pomienionym departamencie w godzinach urzędowych. 1433 2—3

Magistrat król. stoł. miasta
Lwów dnia 11. stycznia 1874 r.

483/137 III ex 1874.

C. k. u. kolej Dniestrzańska. — C. k. u. kol. Arck. Albrechta.

Zniżona taryfa

dla przewozu zboża do Węgier,

przy nadaniu najmniej **200 cetn. cłow.** za jednym listem frachtowym.

Od dnia 25. stycznia 1874 aż do dalszego postanowienia, obliczać będziemy za **przewóz zboża,** jako to: pszenicy, żyta, mieszanki, jęczmienia, owsa, orkiszu, kukurudzy w ziarnie, prosa i hreczki (tatarki)

przy nadaniu najmniej 200 cetarów cłowych za jednym listem frachtowym

z określonem przeznaczeniem ze **Lwowa** na **Stryj-Chyrów** przez kolej I. węgiersko-galicyjską do jakiejkolwiek stacji koleji we Węgrzech, mianowicie

za przestrzeń ze Lwowa do Chyrowa stałą należytość frachtową po 17·8 ct. w. a. w srebrze od cetnara cłowego

włącznie wszelkich należytości ubocznych.

Należytości przewozowe wynosić będą zatem dla powyższych artykułów za przestrzeń ze Lwowa przez Stryj-Chyrów do Legenye-Mihályi (stacji końcowej I. węgiersko-galicyjskiej kolei w Węgrzech — 16 mil od granicy galicyjskiej) — ogółem 49 centów w. a. w srebrze od cetnara cłowego.

Ładowanie wozów we Lwowie mają P. T. oddawcy na własny koszt uskutecznić. Za wykonanie tej czynności przez służbę kolejową należy się opłata manipulacyjna po 1·5 centa w. a. w banknotach od centnara cłowego. 1448 2—3

Wiedeń—Lwów w styczniu 1874.

Dyrekcja c. k. uprzyw. kolei Dniestrzańskiej. — **Dyrekcja ruchu** c. k. uprzyw. kolei Arcyksięcia Albrechta.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.